

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk 10000.

Konto czekowe w Poczcie w Kasy Oszczędnościowej Nr. 80.259

Cena ogłoszeń: Wiersz non-parelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 1200 mk.; w tekście 2.000 mk.; za tekstem 600 mk. Najmniejsze ogłosz. 3000 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

UWAGA

Panowie Kupcy i Przemysłowcy

zechcą pamiętać, że jest już czas najwyższy dawać **ogłoszenia** świąteczne! Nakład „Słowa“ obecnie jest znacznie zwiększony, ogłoszenia więc umieszczone w piśmie tem przynoszą **Stokrotny zysk** p. p. Kupcom i Przemysłowcom. Ogłoszenia przyjmuje Administracja od g. 9 do 3 popoł. za wyjątkiem świąt.

Sp. Akc. Dom Handl.-Przemysłowy

B-cia Alszwang

Wilno, ul. Wielka 72. Tel. Nr. 822.

Od 22-go marca b.r. w ODDZIALE DAMSKIM
Wielka przedświąteczna Wyprzedaż
wysortowanych damskich i dzieciennych przedmiotów

Na damską bieliznę, suknie, spodnice, bluzki, dziecięce kostjomy i pończochy.

—(CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.)—

Zmobilizowany już pozostał Sztab

„Muchy Wileńskiej“

Bomby wybuchowe dowcipu,
Ostre ładunki satyry, przygotowane do wystąpienia

w dniu świąt Wielkanocnych!

WILEŃSKI Bank Rolniczo-Przemysłowy

w Wilnie, Ad. Mickiewicza 17,

niniejszym podaje do wiadomości, iż z dniem 1 kwietnia r. 1923 uruchamia, na zasadzie zezwolenia Ministerstwa Skarbu,

Ajunkturę w m. Dziśnie, pow. Dziśnieńskiego, która będzie prowadziła wszystkie operacje w zakresie bankowości wchodzącej i będzie podlegała bezpośrednio Oddziałowi Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego w m. Głębokiem, tegoż powiatu ziemi Wileńskiej.

Metropolita Szeptycki i Rosja.

Artykuł „Metropolita Szeptycki i Rosja“ ukazany w niedzielnym „Kurjerze Polskim“, ze względu na wielką uwagę zamieszczonych w nim informacji podajemy go w całości.

W wielkiej sali Instytutu Biblijnego w Rzymie, wobec licznie zebranych najwybitniejszych — świeckich i duchownych — przedstawicieli świata katolickiego wygłosił ks. metropolita Szeptycki konferencję na temat połączenia kościołów prawosławnego z katolickim. Za stołem prezydjalnym siedzieli Ich Eminencje kardynał Vannutelli i kardynał Ragonessi.

Teza ks. metropolity Szeptyckiego da się sprowadzić do twierdzenia, że zgoda nie jest wykluczona możliwość, iżby „wielkie masy ludów, wchodzących w skład dawnego imperium rosyjskiego, nie miały dokonać moralnej ewolucji w stronę zbiorowego scalowania się z katolicyzmem“. Podobne przykłady widziało się w historii już nieraz: np. powrót na łono kościoła rzymskiego Maronitów Libańskich w XII w., Ormian w Pol-

sce w 1630 r., Rusinów w 1595 i 1675 r., Rumunów w Transylwanii w 1700 r. i t. d. Schyzma bowiem Focjusza — twierdzi ks. metropolita — nigdy nie była negacją zasady autorytetu Kościoła jako takiego i tem właśnie różniła się od reformacji, która, dopuszczając swobodę dowolnej interpretacji Pisma Św., zabiła w duszach swych wyznawców wszelkie poczucie autorytetu, zamieniwszy je na niczem nieokielzany indywidualizm. Schyzma Focjusza „była i pozostała — mówi ks. Szeptycki — jedynie aktem woli panujących i wysokiej hierarchji kościelnej — nie przeniknęła nigdy woli szerokiej mas... Sami twórcy schyzmy skrzętnie baczili, aby duch buntu przeciwko władzy cesarskiej i przeciw autorytetowi kościoła nigdy nie dotarł do świadomości ludu... To też na Wschodzie duch schyzmy i buntu prze-

ciw idei autorytetu duchownego nie istnieje prawie. Przez przesadę postuszeństwa oderwane tam zostały całe narody od pnia katolickiego i wbrew własnej woli stały się dyssydentami“.

Opierając się na tych i tym podobnych rozumowaniach i przesłankach, ks. metropolita przewiduje, że szereg kościołów wschodnich może połączyć się z katolicyzmem i to drogą nawracania się mniej lub więcej liczebnie poważnych grup oddzielnych parafij lub djeczej, a nawet i całych prowincji“. Prowadzi go to do wniosku, że należy szerzyć wśród schyzmatyków myśl, że można stać się członkiem kościoła katolickiego, nie przechodząc wcale na obrządek łaciński.

Podług zdania ks. Szeptyckiego, Rosjanie katolicy obrządku wschodniego tak sobie jakoby przedstawiają sposób połączenia cerkwi rosyjskiej z kościołem rzymskim: zważywszy, że cerkiew rosyjska rozpada się obecnie w gruzy, a same jej nawet podwaliny są poważnie zagrożone, Rzym powinien wyciągnąć do niej rękę, aby pomóc jej w tym ciężkim momencie, ułatwić jej zachowanie swoich najstarszych i najpiękniejszych tradycji religijnych, a ura-

tować jednocześnie jej odwieczną kulturę chrześcijańską wraz „z jednością religijną całego narodu“ rosyjskiego. Przez to Rzym uczyni dla Rosji to, czego jej własny Kościół narodowy nie jest dziś w stanie uczynić, zarazem zaś zdobędzie u Rosji sympatje, „które wcześniej czy później doprowadzą doń całą najlepszą i moralną część narodu rosyjskiego“.

W wywodach unickiego arcybiskupa lwowskiego podkreślić jeszcze należy dwa następujące momenty: wychodząc z potrzeby skoordynowania wszystkich dla tem skuteczniejszej pracy, doradza on, aby księża łacińscy przechodzili na obrządek wschodni, lub ażeby przynajmniej na jakiś czas dłuższy adoptowali się do rytuału wschodniego w odprawianiu ceremonij religijnych. Następnie, wzywając cały świat katolicki do przyszłej pracy nad dziełem miłosierdzia w dziedzinie moralnej dla zdeprawowanej przez obecny system Rosji, ks. metropolita szkicuje całą organizację katolickich szkół, ochron, przytułków i t. d. i kończy swój referat ostrzeżeniem, by przedewszystkiem wystrzegać się w akcji katolickiej pomyłek, które mogą

tylko oddalić prawosławnych od Rzymu.

Jak widzimy, ks. Szeptycki marzy o rozszerzeniu Unii w Rosji, a jest przeciwny łacinizmowi w niej.

Koncepcja ks. metropolity Szeptyckiego jest tem zwłaszcza bardzo ciekawa, a może i znamienita, że przeciwstawia się stanowczo nie tylko metodom, opartym na poglądzie, że obrządku wschodnie są niższą postacią katolicyzmu i zupełny rozpad prawosławia jest rzeczą dla Rzymu pożądaną — koncepcja ta przeciwstawia się i bityrytualizmowi ks. arcybiskupa Roppa, zajmującego pośrednie miejsce między powyższymi dwoma skrajnymi poglądami. W rzeczy samej ks. arcybiskup Ropp wychodzi z założenia, że wyższe, inteligentne warstwy rosyjskie, grafitujące do katolicyzmu, będą raczej pociągnięte do czystej formy łacińskiej, niż do obrządku wschodniego, nawet tworzącego dogmatycznie jedność z Rzymem; natomiast prosty lud dbać będzie silnie o zachowanie dawnych form obrzędowych wschodnich. Propaguje zatem zastosowanie metody bityrytualizmu. Znaczy to, że duchowni katolicy mogliby odprawiać nabożeństwa podług obu rytuałów, w zależności od potrzeb sytuacji i wymagań swych wiernych; nawracając się zaś z prawosławia przechodziliby wszyscy wprost na katolicyzm, lecz w formie (łacińskiej lub wschodniej), którejby sobie zyczyli. Metoda ta miałaby tę dobrą stronę, że wykluczałaby istnienie obok siebie dwóch katolickich hierarchij — łacińskiej i wschodniej — a co za tem idzie, i nieuniknionych między nimi tarć i rywalizacyj, jak np. u nas w Galicji Wschodniej.

W przeciwstawieniu zatem do metody ks. arcybiskupa Roppa metodę ks. metropolity Szeptyckiego nazwałoby można inter-rytualizmem: księża obrządku rzymskiego na czas jakiś, np. na pięć lat, „przechodziliby“ na obrządek wschodni lub odwrotnie. Tak nawet w praktyce się już stało np. z O. O. Redemptorystami, których sprowadził był do Lwowa ks. Szeptycki: założyli tam swój klasztor, odprawiają nabożeństwa unickie i swych kilkudziesięciu nowicjuszy kształcą obecnie w obrządku wschodnim na misjonarzy, mających szerzyć na Ukrainie unję. Dziś za przykładem Redemptorystów poszły już i inne zakony, jak Asumpejoniści i Rezurekcjoniści.

Ale oczywiście nie w sprawie metod leży głównie zainteresowanie, jakie wzbudza odczyt ks. metropolity Szeptyckiego. Jasnym jest, że jego tezy idą po linii szerzenia katolicyzmu w Rosji pod postacią obrządku, którego on jest głową i szerzenia gogólnienną

Ukrainie. Metody te—zresztą, jak i metody ks. arcybiskupa Roppa—wzbudzają szereg wątpliwości. Wskażmy chociażby jedną z nich, dotyczącą się losu, któremu uległyby skupienia katolicko-łacińskie na prawobrzeżnej Ukrainie w razie integralnego zastosowania metod ks. Szeptyckiego. Skupienia te liczą obecnie 702.000 wiernych i 287 kościołów—dziś przeważnie samych chopów (notabene polskich); rzucone na pastwę losu i bolszewików, pozostawione bez żadnej opieki i pomocy, pozbawione są z górą połowy ilości obsługujących ich ongiś księży łacińskich. Z liczby 239 księży, przypadających przed rewolucją na ten teren, pozostało tam dziś jeno 112, w znacznej części niezdolnych do duszpasterskiej pracy starców i kalek. W razie stosowania metod ks. Szeptyckiego, opustoszałe tamtejsze parafie łatwo mogą być obsadzone czy zajęte przez księży unickich, co z biegiem czasu doprowadzi musi, łącznie z ich ukrainizacją, do przejścia—jeśli nie *de jure*—to *de facto* na obrządek grecko-katolicki. A przeciw w żadnym razie w interesie Rzymu nie leży zmniejszenie w Rosji ilości katolików obrządku łacińskiego, będących tam przeciw rozsądnym ideom katolickiej w jej najczystszej, najsubtelniejszej formie—formie rzymskiej.

Lecz, jak mówiliśmy, nie w kwestji metod leży główny punkt ciężkości poglądów ks. metropolity Szeptyckiego; leży on w pytaniu, czy ten dostojnik kościoła grecko katolickiego wiernie przedstawił nastroje rosyjskie, czy może nie zbyt optymistycznie ocenił owe sympatie rosyjskie dla Rzymu, który ma pomóc cerkwi prawosławnej zachować swą rozpadającą się jedność narodową, wzamian za co uratowane tą drogą prawosławie ma jakoby z uczucia wdzięczności uznać supremację Stolicy Apostolskiej i złączyć się w swej najbardziej wartościowej części z katolicyzmem? Czy ks. Szeptycki nie pada tu ofiarą tej samej iluzji, jakiej padł ongiś Possewin? Tylko, że wtedy ludzi wystannika papieskiego świadomie wysłaniec cara—Szwerygin, a dziś ludzka może nieświadomie p. p.: Izwojskij, Trubeckoj, Kartaszew, Mereżkowski, Brjanczaninow i t. d., dyskurujący w Kole Historyczno-Religijne *de la rue de Grenelle* w Paryżu, gdzie w dodatku coraz dobitniej poczyna się wyczuwać niechęć, stanowczą niechęć do połączenia się z Rzymem.

Znamy rozpaczliwy stan cerkwi prawosławnej w Rosji. Współczujemy jako dobrzy chrześcijanie

straszemu rozdarciu, spowodowanemu w jej łonie przez zbrodniczą działalność jej „czerwonego duchowieństwa” i zwolenników „żywej cerkwi”; współczujemy jej za przesładowania i naigrawania się którym ją bolszewicy poddają. Wiemy, że nawet taki „sowiecki metropolita”, jak Antonin, wręcz odmówił wprowadzenia rewolucyjno-protestanckich reform, które skądinąd patriarchy konstantynopolański bez namysłu konceduje przedstawicielom anglikańskiego radykalizmu. Wiemy także, że tu i ówdzie, i na emigracji i w Rosji samej, szereg jednostek, nawet całe grupy osób łączą się z katolicyzmem, ale wiemy także że naogół jako prawidło, duchowieństwo prawosławne jest wręcz przeciwnie idei połączenia się kościołów. W Rosji prawosławie ześlizguje się w stronę protestantyzmu; prawo parafian do wybierania duchownych z pośród siebie i prawo osób świeckich do wygłaszania kazań w cerkwiach poczyna silnie wrastać w obyczaj i ruch ten jeszcze potęguje. Na emigracji myśl połączenia kościołów jednych pozostawia obojętnymi, drudzy wyraźnie się przeciw niej odznaczają (zjazd Karłowicki); większość wprawdzie myśli tej nie odrzuca, ale rozumie ją tylko jako sojusz równym, a zgola nie jako poddanie się autorytetowi duchownemu „jedynego Pastera — Namiestnika Chrystusowego”.

Zaprzeczyc się nie da, że wśród Rosjan odbywa się pewne przetwarzanie pojęć religijnych; przechodzą oni nawet potężny kryzys duchowy. Ale ideał ich jest jeszcze niejasny i mętny. Biedna, udrecona dusza rosyjska daleko jeszcze jest od chwili ukojenia. Dusza ta w męce emigracyjnej miota się w labiryncie bez wyjścia jakiejś utopijnej teo-demokracji z Chrystusem „bez żadnych pośredników między Nim a ludem” (na czele Mereżkowskiej), albo w dążeniu do wskrzeszenia dawnych „carskich” form religijnych. Dusza ta w ucisku systemu sowieckiego nie odeszła daleko od ponurego obrazu, który skreślił o niej Dostojewskij: ciągle chce jeszcze katastrofy, chce załamania się wszystkiego, chce spaść na sam dół ehydy, nie czuje się jeszcze gotową do wypędzenia szatanów, którymi jest opętana, nie czuje się gotową do odrodzenia...

Któż wie, przez ile jeszcze stanów Rosja przejść musi i jaką odbyć ewolucję. Ale Watykan nigdy i niczem się nie zraża, a że i on także nie wie, kiedy nastąpi chwila „wzlotu”, o którą z rozpaczą wołał Dostojewskij, więc próbuje

i żadnego środka ni sposobu nie zaniedbuje. Jest to zresztą jego obowiązkiem i posłannictwem, według doktryny katolickiej, i nie wspólnego nie ma z metodami, które musi posługiwać się może i powinien. Nikt lepiej niż Watykan na klawiaturze metod działania grać nie potrafi, a przestroga ks. metropolity Szeptyckiego przed popełnieniem błędów chyba nie w stronę mądrego wiekowemu doświadczeniem Rzymu skierowana być powinna.

Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 20 marca. (a. w.) Wczoraj w gmachu Sztabu Generalnego delegacje stowarzyszeń i związków wojskowych, nauki, sztuki i t. d. składały życzenia imieninowe Marszałkowi Piłsudskiemu przez wniesienie podpisu na specjalnie przygotowanych arkuszach. Podpisy swe złożyli wszyscy ministrowie, przywódcy grup parlamentarnych, przedstawiciele kościoła, sądownictwa, literatury i t. d. Bilety gratulacyjne nadesłali Marszałek Rataj, posłowie zagraniczni i przedstawiciele misyj wojskowych. Wczoraj na Zamku odbyła się uroczysta akademja celem uświetnienia dnia imienin Marszałka, na której przemawiali p. Słowiński, Anusz, Midziński i Daszyński. Akademja zakończyła się koncertem.

Premjer Sikorski przesłał następujący telegram: Łącząc się z holdem armji, przesyłam panu marszałkowi szczerze i głęboko odczute życzenia. W radosnym dla Polski momencie, w którym ostateczne uznanie naszych granic jest uwiecznieniem długich lat walki, życzenia szczerze myślących patriotów zwracają się ku Twojej osobie, gdyż w epoce tej niezatartymi zgłoskami zapisało się imię Twoje, panie marszałku, jako niestudzonego żołnierza narodowej sprawy, jako pierwszego budowniczego gmachu państwowego Rzeczypospolitej.

Tylko do 23-go marca

kupujący 2 pary obuwia na fabryce obuwia „EXPRESS” I-a Portowa 7, otrzymuje jako **premium** 1 parę bucików dziecięcych lub ich wartość w sumie 30.000 mk. Pospieszcie się z zakupem.

Sejm i Rząd.

Skasowanie województwa Nowogródzkiego.

Warszawa, 19 marca. (Pat.) Ankieta spowodowana przez p. prezesa Rady Ministrów ukończyła w dniu 17 b. m. swoją pracę dla przeprowadzenia artykułów od 65 do 171 Ustawy Konstytucyjnej w następujących kierunkach:

1) opracowano projekt ustawy o samorządach wojewódzkich, 2) opracowano projekt ustawy ramowej i samorządowej powiatu, jego sejmików i wydziałów działających pod przewodnictwem starosty, 3) opracowano projekt ustawy ramowej o organizacji gmin, 4) opracowano projekt ustawy ramowej o organizacji miast: Łódź, Kraków, Lwów, Wilno, Poznań. Prezydenci miast otrzymują władzę starosty, a prezydent miasta Warszawy stanowisko wojewody. W miastach tych władza rządowa spełnić będzie tylko zadanie bezpieczeństwa publicznego, 5) ankieta zastanawia się nad wskazanym przez artykuł 66 Konstytucji możliwym zespoleniem organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych.

Ankieta zwróciła uwagę na to, że zakresy terytorjalne działalności różnych władz administracyjnych, rządowych i wojskowych krzyżują się ze sobą i że ludność musi się udawać w różnych sprawach do innych siedzib władz. Władze nieskupione w jednym miejscu nie mają ze sobą pożądanego kontaktu.

Komisja uznała za konieczne dokonanie pewnych zmian w dotychczasowych granicach województw, celem uzgodnienia terytorjów administracji ogólnej i wojskowej, oraz uwzględnienia potrzeb gospodarczych i komunikacyjnych. Dotychczasowa komisja zatrzymała województwa z wyjątkiem województwa Nowogródzkiego, które uchwalila podzielić między województwa sąsiednie, i wyraziła zapatrywanie, że jedna władza może obejmować obszar kilku województw. Kilka władz może mieścić się na jednym województwie, lecz żadna z nich nie powinna przekraczać województwa i powiatu. Uchwały ankiety mają służyć za materiał dla postanowień Sejmu i dla jego przedłożeń w Sejmie Rzeczypospolitej.

KAPELUSZE wiedeńskie i włoskie (Borsalino i palta gumowe). **H. Swirski**, Niemiecka 37, Kapelusze od mk. 1500.

Operetka w Wilnie

„Gejsza” operetka w 3-ach aktach muzyka Sidney'a Jones'a

Starszemu pokoleniu pamiętnem jest nagłe powstanie w Europie wyjątkowego zainteresowania Japonią i jej tak oryginalną, wysoko rozwiniętą kulturą. To się zaznaczyło w literaturze, sztukach plastycznych, wszelkiego rodzaju zbiorach i wytworów japońskich, a nawet i w modach strojów niewieści. Oczywiście, nie mogła nie ulec tak silnemu prądowi ogólnemu i muzyka. Wtedy to wybitny kompozytor angielski Sullivan utworzył swe arcydzieło, operę komiczną „Mikado”, która niebawem zdobyła świat cały i stała się sztuką obowiązkową w repertuarze każdego teatru, a w samym tylko Londynie grana była codziennie w ciągu lat kilku.

Ze takie bezprzykładne powodzenie nie mogło przejść bez śladownictwa, łatwo się daje zrozumieć. Objawiło się to w sposób dość niezwykły. Muzyk angielski Sidney Jones, widocznie nie czując się uzdolnionym dość wszechstronnie do napisania samodzielnie całej operetki, przyjął do współpracy kilku utalentowanych amatorów (ficerów marynarki angielskiej, lekarzy i t. p.). Spożytkowując ich najudatniejsze pomysły, w połączeniu z własnymi, opracował całość z fachową umiejętnością, w ten sposób powstała znakomita operetka „Gejsza”. Oprócz jej wartości rzeczowej, nie miała wpływu na rozpowszechnienie miała okoliczność, że za spokajając wzmożony gust publiczności do wszelkiej „japońszczyzny”, nie jest „Gejsza” tak trudną do wystawienia, jak „Mikado”, którego inscenizacja połączona jest z zupełnie wyjątkowymi wymaganiami muzycznymi, a a szczególnie reżyserskimi. Dość ciekawy jest wygląd oryginalnej partytury, z tekstem angielskim, operetki „Gejsza”, gdzie prawie każdy numer muzyczny opatrzony jest innem nazwiskiem kompozytora, a całość podaje autorstwo Jones'a, którego też wszystkie inne kraje znają jako jedynego kompozytora tej operetki, co się wcale nie zgadza ze stroną faktyczną, gdyż prawie wszystkie najulubieńsze melodie są albo pomysłami jego współpracowników, albo prawdziwymi japońskimi i chińskimi melodjami narodowymi, celowo i umiejętnie zastosowanymi do akcji scenicznej i wnoszącymi swym egzotyzmem dużo świeżości do całej koncepcji muzycznej. Nowość ta, w połączeniu z wielu istotnie ładnymi melodjami, ożywną i bardzo urozmaice-

Z rozmów i wrażeń.

Jak Sz. Państwu wiadomo, jestem od lat wielu stałym bywalcem u Sztrola.—Sztrola Zielonego, bo mi wstręt do czerwieni nie pozwala na posiedzenia na rogu Tatarskiej u „Czerwonego”, kolor zaś zielony reprezentuje nadzieję. Tu się gromadzą optymiści.—ci co zawsze są „przy nadziei”, Polacy z krwi i kości herbu „Jakoś to będzie”, pełni humoru i werwy, mocno wierzący w niewyczerpaną cierpliwość niebios oraz w cudowne zakończenie najgorszych perypetji, na modę dawniejszych melodramatów. Atmosfera u „Zielonego”, dzięki zerodkownikowi dużej ilości ludzi jednakowo myślących, czujących i mówiących, jest jakby baterją o wielu elementach lub akumulatorem, potęgującym prąd optymistycznej myśli, która,—bez drutu,—rozprzestrzenia się w radiopantoflowych nowinach na Kraj cały, a może nawet aż po tak odległą od Wilna granicę litewską.

Dawniej, zasiadając przy stoliku w głębi sali (po lewej stronie), dużo czasu marnowałem na uciechy zwierzęco-materiałne: nim się wypilo dwie „białe”, z prawdziwą śmietanką, należycie zasłodzone, i zjadło pół tuzina „drożdżowych” z masetkami,—dobra godzina była stracona. Dziś, gdy duch demokratyzmu rozpałł świę-

tą pochodnię oświaty i ożywił ducha,—pije się jednym łykiem filizanczkę „czarnej” cykorji bardzo słabo ocukrzonej i conajwyżej przelknie się głupią bućeczkę, za wielką na jedno przekłnięcie, a stanowczo za małą na dwa.

Załatwiwszy się z tą czynnością, która nadaje prawa obywatelstwa u „Zielonego” aż do godziny policyjnej, człowiek, nie obciążony strawą cielesną, zwraca się ku strawie duchowej w postaci gazet tutejszych lub warszawskich.

Naturalnie zaczynam od tutejszych—zawsze koszula bliżej ciała,—zaczynam od Dz. Wileńskiego, jako jedynego polskiego patriotycznego pisma, w co wierzę, bo jak nie wierzyć, gdy sam pan Jan Obst tak twierdzi. Dowiaduję się więc, że Zw. Lud. Narod. zrobił jak najlepiej wszystko co zrobił, a szczególnie to, czego nie zrobił, bo tamto zrobili inni, a więc najgorzej. Następnie dowiaduję się, że redaktor „Słowa”, dzięki młodemu wiekowi, nie może rozumnie myśleć i siedzieć w fotelu redakcyjnym.

Wobec tego „Słowa” nie czytam i po krótkiej chwili kończę przegląd prasy miejscowej „Gazeta Wileńska”. Z czasów szkolnych trzymałem się metody powtarzania na trzech dzień lekcji wyuczonej, to świetnie utrwała fakty w pamięci. Dzięki więc „Ga-

zecie” utrwalam to, co przed dwoma dniami czytałem w innych pismach.

W chwili gdy zabieram się do „Muchy”, „Szczałka” i „Bociana”, by być *au courant* tego co mówi Warszawa i Lwów,—regularnie wchodzi pan Klemens (zaręczam, że jest w Wilnie kilka ludzi tego imienia, czem uprzedzam dementa Dyrektora Warsz. Tow. Asekuracji, uważanego za jedynego przedstawiciela świętego papieża).

„Co słyhać panie Bonifacy”, woła już zdaleka do mnie i zasiada przy moim stoliku.

Trzeba wiedzieć, że p. Klemens jest człowiekiem dużego kroju: umie ogarniać swą myślą problemy wszechświatowe, a z przedziwną bystrością rozstrzyga kwestje polityki na chwilę obecną i na czasy przyszłe. Po obstarłowaniu „czystej”, p. Klemens zwykle podsuwa krzesło bliżej do mnie i tajemniczo oglądając wkoło powiada: A co? nie mówiłem,—na moje wyszło! Widzi Pan,—Rada Ambasadorów uznała nasze granice—bo,—panie,—nie uznać nie mogła! A wie pan dlaczego? Obst pisze, że Zamojski ze Skirmuntem to zrobili i to na złość Skrzyńskiemu, który przyjechał świeżo gościć do Paryża—to panie furda; czyż może pan pomyśleć, że Poincare tak by łatwo dał się powodować?—Oho—to nerwowa sztuka—rzecz

całą zawdzięczamy prof. Askienazemu, który zagroził, że jeżeli w tej chwili nie będą określone ściśle granice państwa, w którym mniejszość narodowa mogła się swobodnie rozwijać (t. z. czerta osiedleń), to wszyscy Żydzi przeniosą się do Palestyny pod wodzą p. Sokołowa, a wtenczas zdepopularyzowana Polska, licząca zaledwie kilka milionów gorszych Polaków, bez zdolnych intendentów i doktorów, bez dostawców dla armji, bez zdolnych handlowców i finansistów, będzie bez żadnego znaczenia jako aliantka. To,—panie,—tak przeraziło Radę Ambasadorów, że na gwałt granice nasze zatwierdzili. To rzecz pierwszorzędnej wagi; pomyśl pan tylko: dziś przemysłnik już wie dokładnie, gdzie swój proceder prowadzić i po za jaką strefą może już nie obawiać się straży celnej, zaś straż wie gdzie czuwać, a gdzie granicy mniej baczenie strzec należy.

A granica z Litwą—małaż to rzecz? Gadają, że idzie ona tak blisko kolei Wilno Grodno, że ze zwykłego karabinu można pociągi ostrzeliwać. Głupstwo,—panie,—mnie jeden sztabowiec i to z „Virtuti” i 10 „Walecznymi”, legjonista,—panie,—człowiek nadzwyczaj zdolny, bo w 5 lat z szeregowca awansował na pułkownika, mówił, że ze względów strategicznych to właśnie zrobiono.

Może to i tajemnica strategiczna, ale ja panu pod słowem powiem, że pomyśl wprost genialny: Litwini śpią spokojnie, pociągi chodzą sobie i chodzą, aż tu nagle—panie—nasza pancerka zajechała! Bum—bum—bum—Litwini w nogi, a za nimi nasza piechota i kawalerja wprost z wagonów wypada, prze, rąbie, kole, strzela i zatrzymujemy się, gdzie chcemy,—w Kownie, to w Kownie,—w Kłajpedzie, to w Kłajpedzie.

Suworow zalecał „bystroutu i natisk” i cała sztuka polega na tem, że nasze pociągi podchodzą i wojska podwożą pod sam nos nieprzyjaciela, podczas gdy on ani myśli o ataku i musi pierzchać! Ja panu mówię, że u nas Sztab Generalny chytry jak wąż i czujny jak żóraw: panu się zdaje, że do nas puszczają tyłu bolszewików przez safandulstwo lub niedbalstwo? „No, ja tak sądził...”—nie przerywaj mi pan, panie Bonifacy—rzecz p. Klemens,—ja to wiem lepiej od pana, bo pochodzę sam z Kowieńszczyzny,—otóż właśnie w tem sęk, że zamiast posyłać naszą kontrdefensywę na niebezpieczne wywiady do Sowdżji, wpuszcza się kupy bolszewików do nas i ajenci tajni podsłuchują, co tamci mówią na wiecach, czytają rozrzucone proklamacje, nawet udają, że biorą sowieckie za pomogli jako przekonani adepci,

na rytmiką i wybornem librettem, tak się ogólnie podobała, że „Gejsza” — niejako z dnia na dzień — zdobyła sławę wszechświatową i dotąd nie utraciła w upodobaniach publiczności swego arku dawnego. Z tego powodu można tylko szczerze przyklasnąć, że nasz zespół operetkowy tak niepowszednią wznosił i nie tylko odświeżył ją w pamięci dawnych wielbicieli, lecz dał możność poznania jej młodszemu pokoleniu słuchaczy.

Całość wykonania, pod reżyserją p. Józefowicza i pod batutą p. A. Wilińskiego, stała na poziomie bardzo rzetelnego artysty i zdobyła zupełne powodzenie, objawiające się licznymi oklaskami po każdym więcej ulubionym numerze muzycznym. Znajac artysty w bitny p. Hendrichówny, można było być pewnym, że trudna i odpowiedzialna partja Mimozji będzie — pod względem śpiewaczym — wybornie wykonana. Oczekiwania nie tylko nie doznały zawodu, lecz zostały jeszcze uzupełnione bardzo trafnym ujęciem roli gejszy. Sympatyczną rolę Molly wykonała p. Z. Kosińska tak dobrze, że się nie wahały zaliczyć do najlepszych w repertuarze cenionej artystki. Nie najmniejsze pochwały zasłużył też i p. J. Józefowicz za odtworzenie postaci kapitana Fairfaxa. Groteskowa rola chińczyka Wun-Hai doskonale się nadaje do talentu p. B. Folańskiego, jakkolwiek w libryście — chwilami — trochę więcej umiaru w wyzyskiwaniu jej groteskowości. Jak zawsze, wybornym był p. Dowmunt w roli gubernatora. Ładnie odśpiewał swe numery p. Wawrzekowicz w niewdzięcznej roli oficera japońskiego. Z powodzeniem wywiązała się p. Dowmuntowa z roli francuskiej tłumaczki, jak również i p. Witas z roli policjanta japońskiego. Inne role epizodyczne były też właściwie wykonane przez pp. Muszyńską, Kamelską, Rożyńską i in.

Wcale nieprzeciętnie odtańczyli p. E. Popielewska i p. F. Bańkowski wstawione do aktu trzeciego „pas de deux”, zdobywając swym wybitnym artystycznym gromkie oklaski. Duże powodzenie mieli pp. Walicki i Pyszalski tańcem marynarskim. Dekoracje p. Karmieja i kostiumy bardzo uzupełniały dodatnie wrażenie.

M. Józefowicz.

Rupujcie Złotą Pożyczkę.

Odpowiedź prezydenta Poincarego na depeszę gen. Sikorskiego.

Warszawa, 20 marca.

(Pat.) „Dziękuję Panu za depeszę, którą pan zechciał łaskawie skierować do mnie w związku z decyzją powziętą przez Radę Ambasadorów. Rząd Rzeczypospolitej, rozważając wraz z innymi rządami państw sprzymierzonych sprawę granic Polski, był powodowany uczuciami, jakie Francja żywi dla waszego szlachetnego kraju, z którą wiąże ją sojusz uświęcony wiekową przyjaźnią. Francja cieszy się myślą, że decyzja ta będzie wspierać godne podziwu wysiłki podejmowane przez naród polski dla pokojowego rozwoju jego pomyślnej przyszłości. Szczęśliwy jestem, p. prezydencie, że mogę wyrazić moje najwyższe powinszowania i proszę, by zechciał pan wobec rządu i narodu polskiego być rzecznikiem rządu i narodu francuskiego, którzy podziwiają radość Polaków, jako swego przyjaciela i sprzymierzeńca.

Wiec w sprawie aresztu arcyb. Cieplaka.

Warszawa, 20 marca.

(a. w.) Niepokój, który ogarnął społeczeństwo polskie z powodu losu arcybiskupa Cieplaka i 14 księży katolickich, znalazł swój wyraz w niedzielnym wiecu, gdzie powzięto rezolucję domagającą się od Senatu i Rządu pozyczenia energicznych starań, zmierzających do zwolnienia uwieczonych. Dzienniki nie przedstawiają interesować się tą sprawą tembardziej, że termin rozpoczęcia procesu przypada na 21 b. m.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Ostatnie występy K. Junoszy-Stępowskiego. Dziś poraz 10-ty **Osma żona Sinobrodego.** A. Savoir'a. Jutro premjera **Profesor Storicyn** L. Andrejewa. Początek o godz. 8 wiecz.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś: Wolfgang i Eufemji. Jutro: Benedykta Op.

Wschód słońca o godz. 7 m. 07. Zachód „ o godz. 6 m. 09.

WILEŃSKA.

— **Rekolekcje Nauczycielskie.** Rekolekcje dla Nauczycielstwa w Wilnie odbędą się w dniach 24, 25, 26, 27 i 28 b. m. w kościele św. Jerzego. Porządek następujący: w sobotę dn. 24 b. m. o g. 6 m. 30 wiecz. benedykcja i konferencja; w niedzielę o g. 8 rano msza i konferencja oraz konferencja o g. 6 w.; w poniedziałek o g. 6 m. 30 wiecz. — konferencja; we wtorek o g. 6 wiecz. — konferencja i spowiedź; we środę o g. 9 rano — msza i komunja. Punktualność będzie ściśle zachowana.

— **Z Magistratu.** Zostały wyznaczone następujące posiedzenia: dnia 20 b. m. Komisji Sanitarnej dnia 21 b. m. Komisji Finansowej i dnia 22 b. m. Rady Miejskiej. (A. w.)

— **O kategorii ulic.** Okręgowy Inspektor Pracy podaje do wiadomości, iż Komisja Rozjemcza, powołana na zasadzie Ustawy z dnia 23 stycznia 1920 roku, (Dz. Ust. Nr 8) w myśl art. 4 Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Roz-

jemczej, postanowiła przenieść do I kategorii ulice: Ostrobramską do mostu kolejowego, Kalwaryjską do rynku włącznie, Witkomiarską do ulicy Zwierzynieckiej, Zarzeczną do rynku i prawą stronę rynku, Nowogrodzka do ulicy Słowackiego i Straszuna.

Do II kategorii ulice: Ostrobramską od mostu kolejowego do Nowej Alei, Połocka do cmentarza, 1 i 2 Jatkowa, Szawelską, Tatarską cała, Bosackową, Styczniową, Dziśnieński zaułek i zaułki okalające Drzewny Rynek.

Wszystkie inne ulice pozostają w kategorii określonej w rozporządzeniu Starosty Grodzkiego Nr 5. Postanowienie niniejsze obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1923 roku.

— **Tygodnik rolniczy.** W okresie przedświątecznym ukaże się pierwszy w bieżącym roku numer „Tygodnika Rolniczego”, pisma fachowego, poświęconego sprawom rolniczym Ziemi Wschodnich. Tygodnik jest wydawnictwem Związku Kółek Rolniczych Ziemi Wileńskiej i pozostaje pod redakcją dr. Witolda Staniewicza. Poziom pisma przystosowany jest do potrzeb kulturalniejszych drobnych rolników Ziemi Wschodnich. Uwzględnione są następujące działy: Ogólno-społeczno-ekonomiczny,

techniki rolniczej i informacyjno-prawny. (a. w.)

— **Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy.** Ruchliwy Bank Rolniczo-Przem., posiadając już na Kresach oddziały, uruchamia z dniem 1 kwietnia agenturę swego banku w m. Dziśnie, pow. Dziśnieński, która będzie prowadziła wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

— **O pobieranie 50% dodatku do podatku patentowego.** Sekcja finansowa Magistratu zwróciła się do Delegatury Rządu z prośbą o poinformowanie, czy wobec tego, że uchwała Rady Miejskiej dotycząca poborów na rzecz miasta dodatku 50% od patentów i 100% zaliczki na poczet podatku od obrotów ma być przesłana na zatwierdzenie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, możliweby było pobranie przynajmniej 50% do datku od patentów z chwilą rozciągnięcia na Ziemię Wileńską ustawy z dn. 27 grudnia 1921 r., do czasu zanim uchwała Rady Miejskiej zostanie zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewn. (a. w.)

— **Podwieczorek związku Kowieńskiego.** Dziś, 21 marca, we środę w restauracji Warszawianka odbędzie się podwieczorek na cel związku Kowieńskiego.

— **Obiór nowej Rady Młodzieży Akademickiej na Uniwersytecie Stef. Bat.** Dnia 6 go b. m. na wiecu ogólno-akademickim w sali Śniadeckich odbyły się doroczne wybory do Rady Młodzieży Akadem. Przewodniczącym nowej Rady został p. Władysław Niewodniczański, wice-przewodniczącym p. Władysław Janiszewski. Nowa Rada rozpoczęła urzędowanie od dn. 18-go b. m., jako naczelna reprezentacja młodzieży akademickiej Uniw. Stef. Bat. W sprawach związanych z działalnością R. M. A., zwracać się można do lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) codziennie od godz. 7 do 9 wiecz., lub we czwartki od godz. 8 do 9 w lokalu Ogniska Akadem. (ul. Wielka 5t).

— **Sprostowanie.** We wzmiance o otwarciu Banku Handlowego w Nr 64 „Słowa” z dn. 20 III 1923, omyłkowo wydrukowano p. Olszowski Wice-Prezes, powinno być Wice-dyrektor.

Z CAŁEJ POLSKI.

Zgon dyrektora teatru im Bogusławskiego.

Dyrektor teatru imienia Bogusławskiego w Warszawie Ludwik Śliwiński zmarł na aneurizm serca.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś po raz ostatni „Osma żona Sinobrodego” komedia Savoir'a.

We czwartek ukaże się po raz pierwszy „Profesor Storicyn” znakomita sztuka L. Andrejewa w świetnej oprawie dekoracyjnej według projektów E. Kazimierskiego.

W sztuce tej wystąpi p. Junosza-Stępowski tylko 3 razy, gdyż w sobotę opuszcza już Wilno.

— **Występy Jerzego Leszczyńskiego w teatrze polskim.** Znakomity artysta Teatru Polskiego w Warszawie p. Jerzy Leszczyński wystąpi gościnnie na scenie teatru wileńskiego (Lutnia) tylko 4-ry razy w głosnej amerykańskiej sztuce Hopwooda „Jutro pogoda”. Występy J. Leszczyńskiego odbędą się w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę w przyszłym tygodniu.

— **Teatr Wielki.** We środę po raz 4-ty melodyjna operetka „Gejsza”. We czwartek odbędzie się przedstawienie na dochód Pogotowia dla dzieci, urządzone staraniem Patronatu Urzędników Urzędu Delegata Rządu pod patronatem pani Delegatowej Romanowej. Odegrana będzie „Królowa foksrotta”.

— **Teatr im. Syrokomli.** We środę ulubiony wodewil „Polacy w Ameryce”. We czwartek zabawna „Wojna z zomami”. W piątek po raz ostatni „Polacy w Ameryce”. Na sobotę przygotowuje dyrekcja „Misterjum pasyjne”, obrazujące w 10 obrazach, ilustrowanych muzyką, dzieje Męki Pańskiej. Rzecz tę, cenzurowaną przez episkopat lwowski, grał z olbrzymim powodzeniem przez szereg wieczorów teatr miejski we Lwowie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Nagły zgon.** Dn. 18 b. m. nagle zmarła 40-o letnia Karolina Karczewska (Królewska 7 m. 5). Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Przyczyna śmierci nie ustalona, dochodzenie w toku.

— **Zaginienie.** Dn. 16 b. m. z internatu litewskiego (Flarecka 17) zaginął 16 o letni Hipolit Majewski.

— **Zbłąkany chłopak.** W obrębie 3-go kom. zatrzymano chłopaka w wieku około 3-eh lat, który nie może wskazać miejsca zamieszkania. Zbłąkane dziecko na imię ma Stanisław.

— **Napad.** Dn. 17 b. m. 3-eh bandytów na ul. Kijowskiej dokonano napadu na Kazimierza Iwanowskiego (Lipówka 19). Po zrabowaniu palt, pieniędzy, oraz obrączki złotej, bandyci zbiegli. Po szkodowanej straty oblicza na sumę 2 mil. mk.

— **Pobicie.** Dn. 19 m. m. do szpitala św. Jakóba został przywieziony Michał Zasowicz ze złamaną szczęką i wybitymi zębami.

— **Otrucie.** Dn. 18 b. m. przez nieostrożność otrul się Władysław Szumski (Sołtańska 25). Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— **Niefortunny upadek.** Dn. 19 b. m. służąca P. Kapiamonówna idąc chodnikiem upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała sobie rękę. Lekarz pogotowia poszkodowaną odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— **Krwotok.** Dn. 18 b. m. dostała mózgowego krwotoku Zofia Dawidowiczowa. Chora lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— **Znieważenie policjanta.** Policja 9-go kom. zatrzymała za znieważenie posterunkowego N. Bergierową (Witoldowa 32).

— **Handel kradzionym srebrem.** Policja zatrzymała Tadeusza Deksnia

no i tym sposobem są poinformowani jak nie można lepiej

Tu pan Klemens z właściwą sobie łatwością przerzucił się od razu do dziedziny ekonomiczno-społecznej i jał rozwijać poglądy na stosunki wśród sfer robotniczych panujące. Słuchaj p. Bonifacy — rzece, — co sądzisz o organizacji strajkowej, o coraz częstszym porzucaniu pracy na coraz dłuższe okresy, na wzrost szalonych wymagań i t. d. Czy wiesz, że garbarze dziś już strajkują, bo 40.000 marek dziennie nie wystarcza, bo sama wódka 12000 wynosi, — co powiesz na to p. Bonifacy?

Coż miałem powiedzieć? milczałem z głową zwieszoną. P. Klemens uśmiechnął się dobitnie: wiem, że kochany pan tylko ręce żułanie, ale ja do innej kategorii ludzi, — do ludzi czynu należę i gdyby mi mianowano ministrem spraw wewnętrznych, to dałbym radę. Oto mój program: zażądał bym od Sejmu uchwalenia ustawy ramowej i do tych ram wstawiłbym dekret:

Art. I. Zabrania się wykonywać jakieby roboty w fabrykach, warsztatach, składach i t. p. zarówno państwowych, jak spółkowych i prywatnych.

Art. II. Nie wolno uruchamiać kolei, statków, tramwai, autobusów i wszelkich innych środków przewozowych, za wyjątkiem

sowieckich aeroplanów lecących transito do Berlina.

Art. III. Zabrania się wszelkiej pracy zarówno członkom związków zawodowych, jak i pracownikom nieświadomym, aż do restauracji włącznie, szpitali, cmentarzy i t. p.

Art. IV. Winni wykonania jakiejby roboty będą pozbawieni praw proletariackich oraz wszelkich tytułów, przywilejów, zapomóg rządowych, przyczem podlegać będą karze w wysokości potrzebnej żądanej miesięcznej płacy wraz z dodatkiem drożyznianym, bez prawa zamiany na kożę.

Art. V. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia, przyczem obowiązuje na trzy miesiące wstecz.

Widzi kochany pan: prosto, jasno i celowo; efekt będzie natychmiastowy i piorunujący: artykuł V pozwoli na ukaranie grzywną wszystkich pracujących, którzy dotąd podatków nie płacili, skarb państwa wypełni się po brzegi i marka zrówna się z samym frankiem szwajcarskim, budżet będzie miał przewyżkę kolosalną w dochodzie.

Tak p. Bonifacy, — pomyśl jest genialny, — powie pan, że jakże to prawo może działać wstecz? Furdą, — to przestarzałe pojęcie, u nas w Polsce podatki i dodatki określają wstecz, wygaśnięte prawa wskrzeszają wstecz, pensje dodają

wstecz i sądy rozjemcze wstecz każą dopłacać do uregulowanych rachunków. To mojej idei bynajmniej nie osłabia. Ale co ważniejsze, — to skutki zakazu pracy!

Zanotuj kochany p. Bonifacy, że projekt mój jest obmyślony dla Polski i Polaków, a więc gdy zakaz pracy będzie urzędowo ogłoszony i prawnie obowiązujący, wszyscy będą się starali z pod prawa wyjść i zaczęli się potajemnie pracować wszędzie. Garłaczę, t. j. pp. agitatorzy profesjonalni, by nie utracić łatwego a popłatnego zarobku, będą **uświadamiać** robotnika o potrzebie wyłączonej pracy, która nie tylko daje większy zarobek, ale, wpływając na dobrobyt kraju, tem samem podnosi zamożność warstw robotniczych. Będą się sypały płomienne tirady o zachanności rządów burżuazyjnych, które zabraniając pracy, tem chcą w biedzie wiecznie trzymać proletariata. Nowe hasła będą widniały na nowych kontrrewolucyjnych sztandarach socjalistów: „Precz z 8 godzinnym dniem pracy”, „Niech żyje wolność pracy”, „Praca — jedyne źródło bogactwa”, „Precz z rządem niszczącym dobrobyt mas pracujących” i t. d. Otóż gdy ludziska wygłodzą się porządnie, gdy im zbrzydnie bezczynność sódka, jak brzydą ciastka chłopcom w cukierni, wówczas rząd w mojej—

ministra Klemensa — osobie przystąpi do paktu z przedstawicielami „szerokich mas”.

• Targi będą długie, bo się masom zdaje, że zdobyć tem większą, im trudniej ją uzyskać, — po czem nastąpi taka ugoda:

Art. I. Dekret z dnia 1 Aprila zostaje cofnięty wraz ze skutkami i następstwami.

Art. II. Zabrania się wszelkim organom władzy zabraniać pracować, jeździć, wozić, sprzedawać i t. d. obywatelom Polski, a to w myśl Konstytucji, gwarantującej swobodę pracy.

Art. III. Nakazuje się i uprawnia wszystkie związki zawodowe oraz ich płatnych agitatorów do prowadzenia propagandy w myśl ostatniej kontrrewolucji, z tem że za owocną działalność pp. agitatorzy zostają przyjęci na etat państwa z poborami klasy VII.

Art. IV. Pobrane kar pieniężnych z uzdrowionego Skarbu się nie zwraca, by marka znów nie spadła i tem nie zaszkoziła dobrobytowi szerokich mas pracujących.

• No i cóż p. Bonifacy? Czy widzisz teraz, jak na złość rządowi wszyscy ze skóry leżą będą przy pracy, czy widzisz skarb pełny; fabryki dzień i noc w ruchu, setki pociągów i statków dowożących surowce i fabrykaty. Życie wre, ludzie porwani zapalem do pracy nie mają czasu i ochoty do strajków, wieców i pustej frazeo-

logji, — wszyscy weseli, zadowoleni, mają i chleb, i odzież, i grosz w kase złożony. Pracodawców przestaną uważać za wrogów, lecz mają ich za cennych i niezbędnych współpracowników. Co więcej, nikt nie słucha agitatorów, bo wszyscy wiedzą już dobrze, na czem polega dobrobyt i szczęście, — to też warstwy pracujące nie idą do wyborów, pozostawiając prawodawstwo ludzom wykształconym, wedle zasady: „odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu”.

Raj na ziemi będzie p. Bonifacy — ot jaki!

Tak byłem oszołomiony genialnością projektu p. Klemensa, że z otwartymi ustami stałem czas dłuższy, potem wydało mi się że ja zwarzjowałem, — potem że to on zwarzjował, wreszcie żeśmy obaj zwarzjowali.

Porwałem za kapelus i wprost do redakcji „Słowa” pobiegłem, by na gorąco jeszcze podzielić się ze społeczeństwem planami genialnego reformatora. Niech żyje p. Klemens! Wszak w sennych nawet marzeniach, lub myślach warjatów da się czasem szczytne głębokiej prawdy odszukać.

Bonifacy od Sztrala (Zielonego).

TELEGRAMY.

(Filarecka 13), który sprzedawał srebrne przedmioty, pochodzące z kradzieży.
 — **Tajemnicze zaginięcie dziecka.** Hłbieta Taraszkiewiczowa (Kolejowa 13) zawiadomiła policję, iż dn. 9 b. m. wyszedł z domu 1 dotychczas nie powrócił syn jej 13-letni Stanisław Taraszkiewicz.
 — **Pożar.** Dn. 19 b. m. wybuchł pożar w piekarni L. Wuszańskiego (Tatarska 26). Przybyła straż ogniowa natychmiast ogień stłumiła.
 — **Tajemnicze druty.** Policja 6-go kom. zatrzymała wóz przewożący druty telefoniczne. Właściciel owego bagażu zdążył uciec się.
 — **Podrutek.** W korytarzu domu Nr 4 przy ul. Kijowskiej znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku około 6-u tygodni.
 Dziecko odesłano do Dzieciątka Jezus.
 — **Kradzieże.** J. Bujkowej (Koszykowa 12) skradziono krowę.
 — Antonina Taraszkiewiczowej (Nadlesna 17) skradziono 2 kozy.
 — Z szatni szkoły żydowskiej skradziono futro wartości 1 mil. mk.
 — E. Pierewoznikowej (Sierakowskiego 4) skradziono bielizny na sumę 8 mil. mk.
 — Janowi Brzezińskiemu (Piłomont 10) skradziono 3 futra.

Projekt Statutu Kłajpedy.
 Kowno, 20 marca.
 (A. w.) Przybyła tu delegacja Kłajpedy z gotowym projektem statutu kłajpedzkiego dla przedstawienia Radzie Ambasadorów.

Zgon znakomitego uczonego.
 Kraków, 20 marca.

(A. w.) Dnia 18 b. m. wieczorem zmarł tu profesor Józef Tretiak. Urodzony w roku 1841 w Małych Biskupicach na Wołyniu. Z powodu prześladowań politycznych wyjechał za granicę. W roku 1885 uzyskuje doktorat Filozofii na Uniwersytecie Krakowskim. W roku 1889 otrzymuje Docenturę Literatury Polskiej przy Uniwersytecie Krakowskim. W roku 1898 otrzymuje Katedrę Literatury Polskiej i Ruskiej na tymże Uniwersytecie. Wykłada do 70 roku życia, poczem poświęca się pracy w Akademii Umiejętności. Pogrzbek odbył się 21 b. m. o godzinie 2.30. Na znak żałoby powiewała z Uniwersytetu i Akademii Umiejętności czarna flaga.

Szczęśliwej drogi.
 Wiedeń, 20 marca.
 (a. w.) Przywódcy ukraińskiej emigracji, którzy dotychczas bawili w Wiedniu, postanowili przesiedlić się na Ukrainę sowiecką. Rząd sowiecki godzi się rzekomo na ich zamieszkanie na stałe w Charkowie.

SKLEP „ZIEMIANIN“
 nanowo został zaopatrzony w doskonałe towary: masło, szynki, słoninę i t.d.
 MICKIEWICZA Nr. 4

Nowa ofiara.
 Ryga, 20 marca.
 (Pat.) W Kijowie zaaresztowany został pod zarzutem nielejalności metropolita cerkwi ukraińskiej Bazyli.

Rozłam wśród komunistów.
 Ryga, 20 marca.

(Pat.) Z Moskwy donoszą, że kongres komunistyczny, który miał być otwarty 30 marca, odłożony został do 15 kwietnia, wskutek protestów komunistycznych organizacji gubernjalnych przeciwko zmianom w taktyce politycznej i ekonomicznej centralnego komitetu, obrażających jakoby ideologię komunizmu. Protesty te nie odniosły jednak skutku, komitet centralny zawiadomił wszystkie komitety okręgowe, że program zjazdu nie ulegnie zmianie i że organizacje lokalne winny gruntownie rozważyć motywy centralnego komitetu, który domaga się w interesie państwa niezbędnych ustępstw w polityce wewnętrznej, ogólnej ekonomicznej Rosji, której stan gospodarczy grozi ruiną.

Międzynarodowy kongres izb handlowych.
 Rzym 20 marca.

(Pat.) Dziś otwarty tu został międzynarodowy kongres przedstawicieli izb handlowych. Aktu inauguracji dokonał premier Mussolini, który witając uczestników kongresu izb handlowych zwrócił się specjalnie do delegatów Ameryki, przyczem dziękował im za przybycie i oświadczył, że będzie nawiązano bliższy kontakt między Europą i Ameryką.

W drugim dniu międzynarodowego kongresu izb handlowych pracowały komisje transportowa i przemysłowo-handlowa. W komisji transportowej przewodniczył Artur Balfour, przewodniczący angielskiej izby handlowej. W komisji tej bierze udział delegat Polski Bogusław Herse. Komisja rozpatrywała sprawę imigracji oraz kwestię przywilejów bandery handlowej. Przyjęto 2 rezolucje, które będą przedstawione jutro na posiedzeniu plenarnym. W drugiej komisji przewodniczył Roger, przewodniczący izby handlowej w Paryżu. Rezolucje tej komisji mają być przedstawione do aprobaty Lidze Narodów, w związku z mającą być przez Ligę omawianą sprawą uregulowania kwestii celnej. W komisji tej Polskę reprezentuje p. Sosnowski. Rezolucje będą również przedstawione na posiedzeniu plenarnym.

Przebudowa portu Kłajpedzkiego.
 Kłajpeda 20 marca.

(Pat.) Pewna firma amerykańska miała zaproponować przebudowę portu kłajpedzkiego, w celu udostępnienia go dla okrętów oceanicznych i rozszerzenia portowej sieci kolejowej. Ewentualne koszty obliczane są na 12 milionów dolarów.

Ofiary.

— Na biedną matkę: Halina R. w jedenastą rocznicę urodzin s. p. Aculeńki Ryckowskiej 10.000 marek.
 — Zamiast kwiatów na grób Sz. P. Jadwigi Doktorowej Sumorokowej Firma K. Sztrall na cele filantropijne do uznan. P. D-ra Sumoroka Mk. 300 000.
 — Sprostowanie. W rubryce ofiar dn. 14/III omyłkowo wydrukowano cel na jaki zostały takowe złożone, a mianowicie:

Na dzieci byłych oficerów poległych.
 Oficerowie 4 bąonu Straży Granicznej Mrk 32 000.
 Winno zaś być Na pomnik Księcia Poniatowskiego.

Giełda.

Wilno, dnia 20 marca.
 Żądano Poszuk. Tranzakcje
 Złoto: 2200000 2182000 2200000
 Ruble
 WARSZAWA, 20-III. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa z 20-III. Dolar 37400—37600—37400, franki francuskie 2410—2435—2430, marka niemiecka 180. Przekazy: New York 36300—37650—37400, Londyn 178000—18 000—178000. Paryż 2400—2470, Wiedeń 58 1/2—59, Praga 1150—1165, Belgja 2020—2060, Szwajcarja 7100 7140, Berlin 1.82 1/2—1.80, Gdańsk 1.82—1.80. Tendencja zniżkowa w dalszym ciągu.
 BERLIN, 20 III. (A. W.) Berlińska giełda urzędowa: Marka polska 55 Przekazy: Warszawa 55 1/4. Tendencja spokojna.
 GDAŃSK, 20-III. (A. W.) Gdańska giełda urzędowa z 20-III. Marka polska 55 61—55.89. Przekazy: Warszawa 55,11—55,39.

Redaktor:
 Stanisław Mackiewicz

Spróbujcie nowej wymiennej herbaty № 103
Fels Tea Co
 Warszawa.
 Reprezentant
N. Zelmans
 Nie miecka 33.

Dr. med. M. MILLER
 choroby wewnętrzne.
 Przyjęcie od 11—1 i 4—6, ul. Wileńska 27.

TEATR WIELKI
 (Pohulanka)
 Sroda „Gejsza“ operetka.
 Czwartek: „Królowa foxtrota“ operetka. Przedstawienie zakupione przez patronat urzędników Urzędu Delegata Rządu na rzecz Pogotowia Ratunkowego dla dzieci pod protektoratem p. Delegatowej Romanowej.

TEATR im. Syrakomil
 (gm. porabosowy)
 Sroda Przedstawienie zakupione.
 Czwartek „Polacy w Ameryce“ wodewil.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

Ogłoszenie przetargu

Oddział Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza niniejszem przetarg publiczny na dzierżawę restauracji (bufetu) II klasy: N-Swieciany; III kl. Łyntupy, Landwarów, Woropajewo, Podbrodzie, Bieniakonie, Ignalino, Parafjanowo, Olechnowicze, Kiena, Zalesie, Rudziszki, Usza, N-Wilejka i Fryzjerni na st. Wilno.

Termin objęcia: bufetu N-Swieciany, Łyntupy, Landwarów, Woropajewo, Soly, Podbrodzie, Bieniakonie, Ignalino—1 czerwca 1923 r.; Parafjanów, Olechnowicze, Kiena, Zalesie, Rudziszki, Usza, N-Wilejka i Fryzjerni Wilno—1 lipca 1923 r.

1) Osoby ubiegające się o tę dzierżawę mają wnieść oferty zaopatrzone w przepisany znaczek stemplowy do Wydziału Administracyjnego najpóźniej do dnia I maja godz. 12 w południe. Ewentualne załączniki oferty mają być również zaopatrzone w przepisane znaczki stemplowe.
 2) Oferty z oznaczeniem cyfrowym i słownem oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego należy składać w Wydziale Administracyjnym Oddziału Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie (st. Wilno, budynek Administracyjny), w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na dzierżawę restauracji (hotelu) kl.“
 3) Oferenci mają wyraźnie stwierdzić w ofertach, że warunki dzierżawy znane im są dokładnie.
 4) Równocześnie z wnieśieniem oferty należy złożyć w Kasie Oddziału Wileńskiego wadium w kwocie dla N-Swiecian—300.000 mk. i dla pozostałych bufetów i fryzjerni—200.000 mk., które w razie przyjęcia oferty będzie zatrzymane na poczet kaucji, w razie zaś nieprzyjęcia będzie zwrócone.

Jeżeli oferent, którego ofertę przyjęto, z jakich bądź powodów nie zawrze umowy dzierżawnej na znanych mu warunkach dzierżawy lub też nie obejmie dzierżawy w terminie umówionym, to zatrzymane na poczet kaucji wadium przypada na rzecz Skarbu Państwa.
 5) Ważność i skuteczność prawna zawrzcę się mającej umowy dzierżawnej jest zawiśnię od uzyskania przez dzierżawcę właściwej koncesji (patentu) w myśl obowiązujących ustaw.

6) Oferenci związani są swemi ofertami przez przeciąg ośmiu (8) tygodni licząc od dnia otwarcia ofert.
 7) Oddział Dyrekcji Kol. w Wilnie zastrzega sobie prawo wydania wyżej wspomnianej restauracji (bufetu) w dzierżawę według swego uznania jednemu z pośród oferentów lub innej osobie z wolnej ręki nie bacząc na wynik postępowania licytacyjnego.
 8) Informacji bliższych udziela oraz wzory ofert wydaje Wydział Administracyjny Oddziału Wileńskiego Dyrekcji Wileńskiej K. P. codziennie oprócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 12.
 Otwarcie ofert nastąpi 2 maja 1923 r.
 12 marca 1923 r.

Oddział Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie.

Magazyn A. Mohlowny
Zamkowa 10
 poleca na sezon wiosenny na ubrania męskie i damskie po cenach najniższych z wełny angielskiej i krajowej, a także skupuje wełnę po cenach fabrycznych.

Dom Handlowo-Przemysłowy „ALMAR“
 Wilno, Dobroczyzna 6.
 Telefon 6-98.

Sprzedaż węgla górnośląskiego
 w najlepszych gatunkach detalicznie ze składu i hurtowo z kopalni.
 Ceny konkurencyjne.

—) **Uwagde Kooperatyw i Kupców z Prowincji.** (—)
POLSKA FIRMA Wacława Nowickiego
 WILNO, UL. WIELKA 60.
POLECA własnego wyrobu najrozmaitsze, najmłodniejsze i bezwarunkowo gwarantowane obuwie. W wielkim wyborze kalosze, sandały, pantofle brezentowe, prunelki, berłaczki, wójłaki i pantofle poranne. Pierwszorzędna galanterja. Rzeczy podróżne. Najrozmaitsze wyroby ze skóry. Gotowe i na obstatunek myśliwskie skórzane ubranie. Najlepszych polskich fabryk damską i męską konfekcję, jak szewiowate, jedwabne i markizetowe suknie i bluzki, wykwinną najrozmaitszą bieliznę, pończochy, szale, chustki, swetry i t. p. Męskie gotowe ubranie, koszule prasowane i bielizna nocna, kołnierzyki, koloratki, krawaty, rękawiczki, czapki, portfele, teki, walizy, koldry, płaszczki gumowe i t. p. najrozmaitsze rzeczy.
 Firma przyjmuje hurtowe obstatunki. Towar gwarantowany.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny stałe.

Zwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Banku Parcelacyjnego
 odbędzie się dn. 21 kwietnia 1923 roku o godzinie 16 w gmachu Banku, ul. Mickiewicza Nr. 8.
 Akcje jak imienne tak i na okazicieli albo zaświadczenia instytucji finansowych o zdeponowanych u nich tych akcjach z numeracją, jak również pełnomocnictwa do głosowania powinny być złożone Bankowi przed dniem 14-go kwietnia r. b.
Porządek dzienny: Sprawozdanie i bilans za rok operacyjny 21-22, podział zysków i ustalenie dywidendy, preliminarz na r. op. 23, wybory do Rady i Komisji Rewizyjnej i ustalenie wynagrodzenia, wnioski Rady i akcjonariuszy. O ile zebranie nie dojdzie do skutku z powodów przewidzianych w § 46 Statutu, następnie zebranie w myśl tego § 46 Statutu prawomocne bez względu na ilość uczestników odbędzie się tegoż 21 kwietnia o g. 17 w tymże lokalu.

Dokt. med. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 10—1 i 5—8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfils i skórne ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24).

Kobieta-lekarka Dr. Szwarz-Zeldowicz Przyjmuje: 12 1/2—2 i 3—5. Choroby kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfils i skórne ul. Mickiewicza (b. S-to Jerska Nr. 24).

Milosierdziu czytelników „naszych“ polecamy biedną Helenę Waskiewiczównę utrzymującą matkę starszuską. Ofiary, choćby jaknajmniejsze dla biednej Heleny, prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa“.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Kobieta-Lekarz Dr. Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszerne. ul. Kasztanowa 7—7 od g. 4—5.

Dr. LEON GINSBERG Choroby weneryczne, syfils i skórne. Ul. Trocka Nr. 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. med. Kaplan Spec. chor. weneryczne, syfils i skórne. Wileńska 11. m. 1 (wejście z Benedyktynskiego zaułka) 9—12 i 4—7. Telefon 640.

Planina, fortepiany sprzedaje, kupuje, dzierżawę K. Dąbrowska Wileńska 3, m. 6.

Stanisław Tuczyński
 ul. Wielka 21.
 Na święta wielki wybór wódek i likierów. Ceny konkurencyjne.
 Spieszcie z zakupami! Spieszcie z zakupami!

Sprzedaje się plac w Wilnie
 przy ul. Mickiewicza. Władność: Wilno, Portowa 20, m. 6, w dniu powszednie od g. 6—8.

PLAC
 sprzedaje się w centrum miasta pod składy lub budowlę. Dowiedzieć się: Królewska 9—7, od g. 4—5.

Potrzebne 2 pokoje
 przy inteligentnej rodzinie, w centrum miasta, bez mebli. Łaskawe oferty nadsyłać do administracji „Słowa“ pod „2 pokoje“.

Pokój większy lub 2 mniejsze w centrum z przyzwoitym umeblowaniem poszukiwane na biuro, pożądany telefon. Oferty piśmiennie lub ustnie o godz. 9. Wileńska T-wo handlowe, Wileńska 23. 3

Zgubiony index uniwersytecki na nazwisko Stanisława Staniszewskiego za Nr. 1020 unieważnia się.

Zgubiony paszport polski na im. Wacława Karalewicza unieważnia się. Ul. Kałwaryjska 134.

Pianino do egzercytowania się na miejscu. Ulica Mickiewicza Nr. 1—4

Potrzebny chłopak do Administracji. Zgłaszać się za rekomendacją.

Majątki, Folwarki, Parcele, Obiekty leśne, Miłyny, Domy, Wille, Place, w wielkim wyborze do sprzedania. Dział Mierniczy Towarz. Akc. Locolyt Wilno Mickiewicza 42.

PAMIĘTAJCIE O INWALIDACH!
 Kupujcie u nich papierosy.

Kupuje książki w rosyjskim języku, wspaniałe wydawnictwa artystyczne, a także sztuchy. Trocka 4—1.

Unieważnia się legitymację, wydaną przez Oddział Wil. Agencji Wschodniej w dniu 14-V 1922 r. na im. Konstantego Syrewicza, zgubioną w dn. 13 marca 1923 r.

Potrzebny chłopiec Zgłaszać się z rekomendacją. Magazyn B-ci Alszwang, ulica Wielka 72.

Zgub. kartę pobytu, wyd. przez S-wo Grodzkie w Wilnie na im. Wilhelma Urbanowicza Witoldowa 19 m 1 unieważnia się.

Sprzedam dom z ogrodem owocowym, fabryczkę perfumeryjną z walcówką i prasą do mydeł i fortepjan. Marcowa 44.

DRUKARNIA „MOTUS“
 „Wielka, 42.“
 Przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres drukarstwa wchodzące.